

Państwo z emigracją sobie nie radzi

8 października 2013

Rozmowa z Adamem Glapińskim, ekonomistą, byłym ministrem gospodarki przestrzennej i budownictwa oraz ministrem współpracy gospodarczej z zagranicą, byłym posłem, byłym senatorem, członkiem Rady Polityki Pieniężnej.

STEFczyk.INFO: „Rzeczpospolita” opisuje najnowsze dane GUS, które pokazują, że wciąż rośnie liczba Polaków wyjeżdżających z Polski. Obecnie już ponad 2 mln naszych rodaków mieszka poza krajem. Co bardzo niepokojące, wielu z nich żyje już tam ponad rok, co oznacza, że być może nie wrócą już do Polski. Czy to poważny problem?

ADAM GLAPIŃSKI: Od wielu lat powtarzam, że to jest największy problem, jaki mamy w Polsce. I on nie jest jedynie kłopotem ekonomicznym. W Europie sprawa migracji nie występuje po raz pierwszy, ale taka skala jest nowością. To, z czym mamy do czynienia w Polsce, jest w ogóle niespotykane. Skala naszej migracji jest precedensowa w całym świecie, jeśli chodzi o wielkość przyrostu, brak szans na powrót naszych rodaków itd. To zjawisko natomiast degraduje kraje, co pokazał choćby przykład Irlandii. Ten kraj obecnie nie ma żadnego znaczenia politycznego, zdegradował swoje znaczenie w wyniku kryzysu o znacznie poważniejszym rozmiarze niż to, co my mamy. Emigracja to sprawa polityczna, ekonomiczna i społeczna. Nasze państwo nie umie się tym problemem zająć, ponieważ jest niesprawne.

– Czego potrzebujemy w tej sprawie?

– Potrzebne jest działanie kompleksowe. W Polsce brakuje natomiast wszystkiego. Ludzie emigrują, ponieważ nie mają pracy, ponieważ są niskie zarobki, poziom konsumpcji jest niższy, panuje poczucie beznadziei, jest zanik patriotyzmu, poczucia pewności. Wszystko się wali – kulturowo i

ekonomicznie. Rozmawiam ze swoimi studentami. Oni przyznają, że staje przed nimi obraz beznadziei. Jeśli nie mają szans na dobrą pracę zaraz po studiach, rozważają wyjazd. Obecnie jest to łatwiejsze, ponieważ w Wielkiej Brytanii czy innych krajach Zachodu istnieją wielkie skupiska Polaków. Problem emigracji nie jest łatwy do przezwyciężenia.

– W mediach jednak co chwilę słyszymy, że Europa zachodnia rozwija się wolniej niż Polska, że polskie wskaźniki są lepsze niż innych. Dlaczego w takim razie Zachód wciąż Polaków ciągnie?

– W Polsce poziom jakości życia jest o tyle niższy od krajów sąsiednich, że młodych ludzi wypycha z kraju. W Niemczech czy krajach Północy prowadzi się normalne życie zaraz po studiach, podejmując jakąkolwiek pracę. Młodzi ludzie mogą mieć pracę, mieszkanie, mogą założyć rodzinę i ją utrzymać, mogą jechać na wakacje, jest dostęp do dobrej opieki medycznej itd. Poziom konsumpcji i życia różni się ogromnie. I to będzie trwało dłuższy czas jeszcze. Emigracja bowiem nie jest jedynie zależna od wskaźników ekonomicznych, czy od tego ile pieniędzy mamy na zasiłki, czy na becikowe. To jest kwestia samopoczucia, satysfakcji z tego, że żyje się w kraju dobrze zorganizowanym. Te sprawy są trudno wymierne, bowiem dotyczą również poczucia bezpieczeństwa Polaków.

– To poczucie sprawa, że np. na emigracji Polki rodzą więcej dzieci niż w kraju?

– Polki w Wielkiej Brytanii rodzą dużo dzieci, nie tylko, dlatego, że mają znacznie pewniejszą ekonomicznie sytuację. To jest oczywiście niezbędne, ale to jedynie jeden element. Tu bowiem chodzi o poczucie bezpieczeństwa. Wszelkie badania pokazują, że kobiety rodzą dużo dzieci zawsze, gdy mają poczucie bezpieczeństwa. Również w biedzie kobiety często rodzą dużo dzieci, bo duża rodzina zapewnia także poczucie bezpieczeństwa.

– To oznacza, że poprawa sytuacji demograficznej wymaga zmian całego państwa, także atmosfery w kraju?

– W mojej ocenie muszą zajść głębokie zmiany psychologii społecznej. To się uda, jeśli państwo się zmieni. To spowoduje, że zmianie ulegnie także stosunek obywateli do państwa, gdy powszechnym stanie się poczucie satysfakcji, że żyje się w Polsce. Część ludzi ma taką satysfakcję, ale nie ma jej rzesza Polaków. Co ważniejsze, nie ma jej większość młodzieży. To się musi zmienić, musimy mieć poczucie, że mamy swoje, dobrze ułożone państwo, z którego możemy być dumni. Poza tym potrzebny jest dobry system edukacji, a także dobry program pronatalistyczny. Jednak wszystko trzeba robić z głową, bowiem nawet jeśli w obecnej sytuacji zaczęłoby się rodzić więcej dzieci, to one wszystkie wyjadą. Najpierw trzeba zapewnić ludziom poczucie bezpieczeństwa.

Rozmawiał: Nał

Źródło: Stefczyk.info